Kraków, 24.czerwca 1943.

K O M U N I K A T K.C.

łącznie z materiałami wywiadu "Trójkąta", "Prostokąta" i "S.O.S."

Agenci Gestapo.

L o c h Józef, lat ponad 40, zam. Kraków ul. Krowoderska /na przeciw szkoły św. Wojciecha/ i jego syn

L o c h Kazimierz, lat około 16, biorą udział w łapankach po restauracjach i tramwajach. Ofiarą ich donosów padli: Makowski Kazimierz, Dymitraszyn Oleks, Pytel/nie żyje/, Urbański, Kozacz Marian/nie żyje/, Obidowicz Józef/nie żyje/, Kowalczyk Zbigniew Janik Stanisław, Kalamus Bolesław /nie żyje/, Kaczor /nie żyje/, Wilk Zagrodzki Michał /nie żyje/, Mędrek Bolesław, Kluska /nauczycielka, nie żyje/. Wszyscy zamieszkali przy ul. Zielnej Bocznej.

Podejrzani.

C h o j n a c k i, zam. Kraków ul. św. Kingi 5, pracownik "Krakauer Ztg" były of. W.P. VD., udając dobrego Polaka został wciągnięty do pracy konspiracyjnej. Po tygodniowej nieobecności jego w Krakowie, Gestapo dokonało rewizji w "Krakauerce" aresztując p. Golasiewicza, zam. Floriańska 5. Aresztowanego związano sznurem. Zachodzi przypuszczenie, że aresztowanie p. Golasiewicza nastąpiło za sprawą Chojnackiego.

M a r f i e w i c z, kierownik "Verteilungsstelle" Elektrowni Miejs. prawdopodobnie VD., pomawiany o współpracę z Gestapo, współpracował z Zaroffem i Fila. Prawdopodobnie w skutek donosu jego i Zaroffego, został aresztowany Fila.

Gorliwiec.

Dr. Grzeszczak Roman - lekarz - wysiedlony - pełni funkcję lekarza rejonowego U.B. w Kłaju, gdzie mieszka w domu Emila Rogozińskiego. Z ubezpieczonymi obchodzi się gburowato; zwłaszcza robotników pracujących w tartaku i zbrojowni traktuje jak bydlęta. Idzie na rękę tylko tym, którzy dają łapówki w postaci gotówki lub towarach, takich przetrzymuje na urlopach. Ostatnio dnia 15.6.43. zgłosił się u niego chłopiec z "Baudienstu", Posiekiewicz Mieczysław z Kłaja, który dnia 12.6.43 wrócił ze szpitala, gdzie leczył ciężkie uszkodzenie nogi. Gdy Posiekiewicz wręczył mu kartę zwolnienia ze szpitala, na której lekarz szpitalny zalecił mu kilkodniowe leczenie domowe i zwolnienie od pracy, dr. Grzeszczak nietylko, że odmówił mu urlopu i leczenia lecz skierował go wprost do aresztu koszarowego.

Prowokatorzy.

We wsi Rajbrot, leżącej na granicy pow. Bocheńskiego i Limanowskiego, zastosowali Gestapowcy nowe zbrodnicze triki. Wysłali do tej wsi 3 konfidentów zaopatrzonych we fałszywe dokumenty i zaświadczenia stwierdzające, że oni należą do polskich organizacji politycznych i mają polecenie od czynników polskich do zakładania i organizowania polskiego ruchu niepodległościowego. Przez umiejętne podejście do miejscowej ludności, zdobyli sobie zaufanie jako działacze polityczni i powciągali szereg osób do "organizacji". Kiedy mieli już wszystko przygotowane, wyznaczyli zbiórkę wszystkich mężczyzn należących do "organizacji". Zbiórka została wyznaczona w lesie na dzień t.zn. noc z 17 na 18.6.43. Na miejsce zbiórki przyszło 30 ludzi, reszta

nie przyszła.Gdy wszyscy byli na wyznaczonym miejscu,zostali otoczeni
przez Gestapo i na miejscu wystrzelani.Dwóch tylko cudem zdołało uni-
knąć śmierci,ratując się ucieczką.

K o t Stefan,były kapral służby śledczej,który w dniu 2.6.43 wyszedł
z urzędu pol.kryw. w Prokocimiu i więcej nie powrócił,jest poszukiwa-
ny przez Dyr.Pol.Kryw.w Krakowie za nadużycie władzy,wymuszenia i ła-
pownictwo.Należy go unikać,bo Kot jest zdolny do szantażu i prowoka-
cji.Wspólnikami Kota są Przepiórkowski i Pietruszewski niedawno aresz
towani.

Kłaj.

Ś w i e g o d a Zofia,lat około 20,córka Józefa i Marii Proficrz,zam
w Kłaju,pracująca w "Munilager" w Kłaju,współżyje z niemcami i szko-
dzi tamtejszym mieszkańcom.Ona spowodowała aresztowanie Władysława
Perdka z Kłaja,który zwrócił uwagę,że "zadaje się z niemcami,to się
jej dobrze powodzi".Aresztowany Perdek został przez oprawców zbity,
wyrzucony za ręce i nogi z baraku koszarowego przez okno i tak zmal-
tretowany,że nie mógł zajść do domu o własnych siłach.Pobity chorował
przez dwa tygodnie.

W o j a s Franciszka i W o j a s Maria,lat 27,siostry,córki Karola
i Anny,zam. w Kłaju,od długiego czasu żyją z niemcami.Wojas Francisz
ka wydała niemcom swojego narzeczonego,Kazimierza Lipowskiego,którzy
go tak strasznie zkatowali,że dłuższy czas leżał chory.

M i e l e c Helena i M i e l e c Franciszka,lat 20 i 22,siostry,
córki Franciszka i Rozalji,zam.w Kłaju,współżyją z niemcami i szko-
dzą tamtejszym mieszkańcom.

Dnia 15.6.43 po południu na ul.św.Filipa w Krakowie został postrzelo
ny w nogi i plecy kapral służby śledczej Napoleon Glinka.Kapral Glin
ka miał wymuszać od pewnej kobiety z ul.Zwierzynieckiej 30.000 zł
grożąc jej zrobieniem użytku za przechowywanie rzeczy pochodzenia ży
dowskiego.Według innej wersji Glinka miał się zobowiązać uwolnić pew
nej kobiecie męża z "Kontelagerich",za co miał otrzymać 7.000 zł.Gdy
jednak otrzymała wiadomość ~~xxxxxxxxxx~~ o wywiezieniu męża,a Glinka do
magał się reszty pieniędzy,umówiła się z nim zawiadamiając o całej
sprawie Dyr.Pol.Kryw.Na miejsce spotkania przyszli kapral Juny i Dzia
łowy z Dyr.Kryw.Pol.,rozbroili Glinkę i prowadzili go na Szlak.Po dro
dze Glinka usiłował zbiedz lecz został postrzelony przez Junę i Dzia-
łowego.Oprócz tego w czasie strzelaniny został ranny w nogę starszy
mężczyzna.Użycie broni przez Juny i Działowego jest niezgodne z prze-
pisami o użyciu broni przez pol.polską.

Strzelanina na ul.Karmelickiej.

Dnia 12.6.43. w godzinach popołudniowych w jednej z bram na odcinku
ul.Karmelickiej między Plantami a ul.Rajską wykonano wyrok na funk
cjonarjuszu "Sonderdienstu" z ul.Wązkiej.Przechodzący świadek zobaczył,
jak z bramy,w której rozległ się strzał,wybiegł cywilny osobnik ucie-
kając w stronę pl.Inwalidów.Za nim wybiegł ranny "Sonderdienst" i wo-
łając "Polizei",zaczął go ścigać z bagnetem w ręce.Nadchodzący nie-
miec,pracownik leśny,wyjął pistolet i oddał szereg strzałów za ucie-
kającym,który odstrzeliwał się i wmieszał się w tłum.Jeden ze strza
łów leśnika trafił przechodzącego 15 letniego Włodzimierza Gortnera.
Pozatym niemiec ranił kilku innych przechodniów.Strzelającego niemca
zatrzymało kilku SS-manów,którzy go zwymyślali i kazali mu schować
broń.Uciekający cywil zbiegł w przechodnią bramę.Śmiertelnie rannego
Gortnera zabrało pogotowie.Gortner zmarł tego samego dnia.

Niemcy rabują Polakom dokumenty osobiste.

Dnia 13.6.43.w porze dziennej na ul Długiej w Prokocimiu dwóch niemców

a to: Brecht Walter i Christeans Wilhelm, obaj wyżsi urzędnicy z firmy niemieckiej "Rheinische Tief und Hohbau" w Prokocimiu dokonali rabunku z bronią w ręku na osobie Polaka, Szymańskiego Stefana, zamiesz. w Prokocimiu ul. Kochanowskiego 9. Zrabowali oni Szymańskiemu wszystkie dokumenty osobiste, jakie posiadał przy sobie. O dokonanym rabunku poszkodowany zgłosił policji w Prokocimiu, a ta zawiadomiła "Ueberfallskommando" w Krakowie, które wysłało na miejsce grupę wypadową. Grupa ta zatrzymała przykładnych obywateli niemieckich i odebrała im skradzione dokumenty. Dochodzenie prowadzi Dyr. Pol. Kryw. w Krakowie. Rabusie pozostają na wolnej stopie, bo poszkodowanym jest Polak. Podobne wypadki powtarzają się stale a w miarę rozwoju sytuacji politycznej występować będą co raz częściej.

"Esesubritterzy"

Do jednego z domu na Salwatorze przyszło kilku uzbrojonych SS-mannów celem przeprowadzenia rewizji, podczas której szczególnie zainteresowali się dywanami, srebrem i biżuterią. Spakowawszy te "podejrzane" przedmioty, kazali je wynieść trzem synom właściciela na Błonia. Tam odebrali im toboły i kazali szybko, bez oglądania się odejść do domu. Najmłodszy z synów przemknął się jednak do koszar "Totenkopfkaserne" gdzie zgłosił swe wątpliwości co do wykonawców rewizji. Wysłany patrol zastał "stróży prawa" razem z ukradzionymi przedmiotami i odprowadził ich do koszar. Właściciele otrzymali wezwanie z policji, gdzie po rozpoznaniu swoich przedmiotów zostawili je do dalszych zarządzeń policyjnych.

Na tle podobnej "rewizji" przy ul. Krakowskiej doszło do strzelaniny między policją i SS-mannami, którzy i w tym wypadku byli złodziejami. Mieszkańcy domu otrzymali rozkaz, aby pod groźbą Oświęcimia zachować całe zajście w tajemnicy.

"Baudienst" ma być organem Gestapo.

Odpis z aktów komendy "Baudienstu".
Mit dem Befehlshaber der Sicherheitspolizei und des SD in GG. habe ich Abmachung über ein enges Zusammenarbeiten zwischen Sicherheitspolizei und Baudienst getrofen. Ich ordne zu diesem Zweck volgendes an:
1/ Zwischen dem Kommandostellenführer und dem Kommandeur der Sicherheitspolizei in den Distrikten ist eine ständige gegenseitige Fülung nahme und Unterrichtung und zwar von Seiten des Baudienstes über diese besondere Vorfälle im Baudienst und von Seiten der Sicherheits polizei über die den Baudienst berührenden Verhältnisse und Vorkommnisse statt zufinden.

2/ Die Baudiensthaupstellenführer haben mit den örtlich zuständigen Führer der Sicherheitspolizei Verbindung aufzunehmen und monatlich minestens einmal Besprechung über die gemeinsam interessierenden Fragen durchzuführen. Zu diesem Zweck sind durch Kommandostellenführer dem Kommandeur der Sicherheitspolizei festzustellen und den Baudienst Hauptstellen aufzugeben.

3/ Die Baudiensthauptstellenführer melden an die Kommandostellen monatlich zahlenmässig die vor dem Kreishauptmann auf Grund der Verordnung über den Baudienst im GG. vom erlassenen Strafbescheide. Termin 5 je Monats. Die Kommandostellen machen dem Kommandeur der Sicherheitspolizei des Distrikts auf Grund diesr Meldung monatlich zahlenmässig Mitteilung über die von den einzelnen Kreishauptleuten erlassenen Strafbescheid.

4/ In kurzer Zeit wird eine Aenderung über den Baudienst ergeben. Auf

Grund dieser Änderung werden weitere Anweisungen über die Zusammenarbeit mit den Kommandeuren der Sicherheitspolizei ergehen.

Śmierć zdrajcom

Dnia 15.6.43.o godzinie 23 został zastrzelony przez patrol polskich sił podziemnych Władysław Balewicz,dentysta z Brzeźnicy,pow.Kraków, pochodzący z Brodów k/Kalwarii Zebrzydowskiej.Przy zabitym znaleziono:1/wizytówkę:Balewicz Władysław,były technik dentystyczny szpit.OO. Bonifratrów,na której wypisany był numer sali rozpraw Sądu Karnego Senacka 1. 2/Zaproszenie z N.S.D.A.P.Hitlerjugend,Standort Kalwaria. 3/Zaproszenie z Stützpunkt der N.S.D.A.P. Kalwaria do przybycia na uczczenie 10 lecia narodowo socjalistycznej rewolucji.4/Odręcznie zapisaną przepustkę "Balewicz auf Zimmer 139 hereinlassen".
Balewicz obywatel Rzeczypospolitej,narodowości polskiej,dopuścił się zdrady Narodu polskiego,przeszedłszy na Vd. z końcem 1942,zapisawszy się do N.S.D.A.P. w Kalwarii i wciągnąwszy się w szeregi konfidentów Gestapo z chęci zysku i szybkiego wzbogacenia się.Do zdemaskowania jego działalności przyczynił się fakt,że wszelkie aresztowania na terenie Kalwarii,Brodów i Brzeźnicy obejmowały głównie te jednostki,które pozostawały w bliższych stosunkach z Balewiczem.
Wreszcie sam Balewicz przestał z tego robić tajemnicę od czasu,gdy podczas pewnej pijatyki z niemcami pochwalił się po pijanemu ze swych sukcesów,znajomości i znaczenia w Gestapo.Nie dowierzał temu Franciszek Leśniak z Jaśkowic,to też pokazał raz Balewiczowi tajną gazetkę.W 3 dni potem został Leśniak aresztowany.Ślusarz Julian Michałek z Brzeźnicy w rozmowie z Balewiczem w kwietniu 1943 nie taił swej nienawiści do niemców.Bezpośrednio po tym fakcie posterunkowy pol.granatowej Gwoździewski z Brzeźnicy /narzędzie Balewicza/ zwabił Michałka do Kalwarii i oddał go w ręce żandarmerii niemiec. Michałek,wywieziony na Montelupich lub do Oświęcimia,został zamordowany.Balewicz naszedł raz nagle niejakiego Hessa w chwili,gdy ten czytał skrycie ulotkę polską.W prawdzie Hess,zobaczywszy Balewicza, schował natychmiast ulotkę do kieszeni,ale Balewicz wyciągnął mu ją i oddał żandarmerii niemieckiej.Hess zdołał zbiec i ukrywa się dotąd przed policją niem.,która go poszukuje.W Brodach koło Kalwarii Balewicz,będąc w gościnie u Franciszka Galasa,wyłudził od niego pewne wiadomości konspiracyjne,które Galas,jak się przyznał otrzymał od kierownika szkoły miejscowej,Leszczyńskiego.Nazajutrz po tej wizycie został aresztowany nauczyciel Leszczyński a Galas,uprzedzony przez znajomego policjanta granatowego Nowaka,zdołał zbiec,rzucając na pastwę losu całe gospodarstwo i dwoje małoletnich dzieci/3 i 6 lat/ które pozostawił bez opieki,jako że od roku był wdowcem.Wspólnie z targowiczaninem Robertem ~~xxxxxx~~ Wójtowiczem urządzał poszukiwania za nielegalnie zakolczykowanym bydłem,przyczym wymuszał od miejscowych rolników wysokie okupy,ciągle bijąc ich i szantażując Oświęcimem.W gromadzie Paszkówka zażądał od J.Gnojka 10.000 zł,a kiedy ten nie mógł mu wypłacić tak wysokiej sumy,pobił go i kazał aresztować.W sumie stwierdzono,że z donosów Balewicza zostało aresztowanych 6 osób,z których 4 już nie żyje.Pomocnikiem jego w tych zbrodniczych działaniach jest Robert Wójtowicz,targowiczanin,który za pieniądze i wódkę gotów jest dopuścić się każdego przestępstwa,pol.gran.z Brzeźnicy Gwoździewski, niemiec Neufert,właściciel zakładu dentystycznego w Krakowie na Zwierzyńcu,zam.ul.Zwierzyniecka,kryminalista,który jeszcze przed wojną skazany był na ciężkie więzienie w Berezie Kartuskiej za antypolską i antypaństwową działalność,a wreszcie siostry Balewicza,rozbijające się po okolicy razem z bandami Gestapowców i innych niemców.Po zlikwidowaniu tego łotra cała okolica odetchnęła z ulgą.

Dnia 29.5.43.został zastrzelony w Kadczudze policjant granatowy N.Czernik,gdy wracał z pogrzebu innego zastrzelonego policjanta. Czernik wysługiwał się okupantowi,tropił dobrych Polaków,dekonspirował pracę podziemną.

Dn

Jednego mniej.

Dnia 19.6.43. o g.3 został zastrzelony w mieszkaniu przez okno, kap. wojska niemieckiego Heinrich Schwab, zam. w Borku Fałęckim.

Wypadek.

Dnia 18.6.43. o g 20.30 została zastrzelona we własnym mieszkaniu w Krakowie przy ul. Dębowskiego Nr.8 Karolina Rogowska, konduktorka M.K.E. w Krakowie.

Duchowieństwo a akcja Dr. Krämera w Krakowie.

Duchowieństwo świeckie, jak i przełożeni klasztorów w Krakowie otrzymali polecenie wyznaczenia kontyngentu z pośród personelu /służba kościelna i domowa/ na wyjazd do Rzeszy.
Ks. Metropolita Sapieha delegował do władz swych przedstawicieli, z poleceniem przedstawienia stanowiska władz duchownych w powyższej sprawie.
Oto władze duchowne, stojąc na gruncie nietylko prawa kościelnego, ale i boskiego prawa naturalnego, stanowczo odmówiły wyznaczenia kontyngentu, względnie kupowania zastępców.
Na zebraniu duchowieństwa dnia 24.5 43. Ks. Metropolita Sapieha, oświadczył, że w wypadku dalszych presji nie pozostanie nic innego duchowieństwu, jak osobiście zgłaszyć się na wyjazd do Rzeszy.
Po oświadczeniu przedstawiciela rządu p. Wildena, że o akcji tej nic nie jest mu wiadomo, duchowieństwo uzyskało odroczenie wykonania zarządzeń "werbunkowych".
Odroczenie to ważne do 13. bm. zostało prolongowane przez Krämera do 21. bm. Jednakże dr. Krämer miał oświadczyć, że "akcję werbunkowa" będzie konsekwentnie realizował, z tytułu nałożonych na obowiązków. W tym stanie rzeczy, w dniach najbliższych Kraków będzie miał możność zaobserwowania stosunku okupanta, który tak ostro występuje przeciw bolszewizmowi, do zagadnień kościelnych na terenie GG.
Dotychczas panuje spokój. Nie ulega wątpliwości, że Krämer jeszcze raz się zbłaźni.

Nowy chwyt Krämera.

Uwzględniając interwencję, nawet czynników niemieckich, w sprawie "akcji werbunkowej", paraliżującej poprostu życie gospodarcze miasta, dr. Krämer postanowił uciec się do innych sposobów "dobrowolnego" zgłaszynia się kandydatów na wyjazd do Rzeszy.
Urzędy obwodowe otrzymały polecenie sporządzenia spisów roczników 1910 do 1927 ze wsi przyłączonych do obszaru miejskiego Krakowa. Spisy te, w których uwzględnione jest posiadanie karty pracy, służyć mają do przeprowadzenia drugiego etapu "akcji werbunkowej".

Zapowiedź wznowienia akcji mieszkaniowej.

Według uzyskanych informacji urzędnicy "Urzędu Mieszkaniowego" w Krakowie mają wstrzymane urlopy a nawet część ich została z urlopów odwołana. Jest to zapowiedzią rychłego wzmożenia akcji wysiedlania Polaków dla zrobienia miejsca uciekinierom z Rzeszy
Wbrew twierdzeniom prasy niemieckiej, Kraków ma możność, choć w tak przykrej formie, przekonać się o skuteczności nalotów angielskich.

"Dla dobra służby"

Takim frazesem zasłaniają się niektórzy kierownicy instytucji i przed siębiorstw zmuszając pracowników do pracy w godzinach pozabiurowych, odmawiając im zwalniania w ważnych sprawach osobistych i t.p. Zwracamy tym panom uwagę,że obowiązkiem ich jest dbanie o interesy polskiego pracownika,pracującego niemal za darmo.

Zarządzenia aprowizacyjne.

W krótce ma ukazać się zarządzenie postanawiające spęd i klasyfikację koni na klasy 1,2,3 i 4 z tym,że ostatnie dwie klasy zostaną przeznaczone dla konsumpcji,3 klasa dla niemców a 4 dla nie-niemców.

Bestialskie mordy w Nasiechowicach!

O świcie dnia 4.6.43.przyjechało z Miechowa na 24 furach mnóstwo siepaczy gestapo do Nasiechowic gm.Kacice,pow.Miechów.
Najwięcej tych zbirów zatrzymało się w Nasiechowicach,część rozjechała się po sąsiednich wioskach.
Na ludność padł strach.
Ludzie snuli przypuszczenia-:"Będą ściągać kontyngent mięsny,albo ludzki","Chwytają do Niemiec"-"Będą aresztować".
Tymczasem w Nasiechowicach dokonać się miała tragedia,przechodząca ludzkie wyobrażenia.
Najpierw większa grupa siepaczy wpadła do domu Kobylaków.
Momentalnie całą rodzinę nie wyłączając dzieci i kobiet wyprowadzili do ogrodu i tam nad dołem pojedynczo każdego zastrzelili.
Wymordowawszy całą rodzinę,pośpiesznie zepchnęli zwłoki starszych i dzieci nogami lub drążkami do dołu.
Po wykonaniu tego mordu szybko przesiedli się do domu Gugatów i tam całą rodzinę w taki sam okrutny sposób wystrzelali,nie szczędząc ani matki ani dwuch maleńkich dzieciąt.Dzieci podczas strzelania ich rodziców podniosły krzyk i płacz,lecz ten nie wzbudził najmniejszej litości w sercach zwyrodniałych niemieckich katów.
Strzałami karabinów zgłuszono płacze i krzyki.
W domu Gugatów zapanowała cisza.
Na podwórzu stygły zwłoki bestialsko wymordowanej rodziny.
A "dzielni żołnierze niezwyciężonej armii niemieckiej" planowo wykonywali swe zadanie.
Akcję postanowili przyspieszyć.
Zmienili,taktykę.
Ponieważ przedśmiertne krzyki niewinnie mordowanych dzieci i matek i śmiercionośne strzały karabinów ostrzegły ludność,która poczęła uciekać w zboża,przeto zaniechali katyński sposób kolejnego mordowania.
Otoczono wieś i z domów wyprowadzono pod las całe rodziny na miejsce stracenia.Na skraju lasu już wcześniej wyznaczyli do kopania grobu 3 gospodarzy:Małczyńskiego,Malaga i Murowanego.Wkrótce nad grób na skraj lasu przypędzono kilkadziesiąt ludzi.
Całe rodziny przeznaczono na śmierć/Niektóre rodziny pominięto/
Wielu przeznaczonych na śmierć potrafiło się uratować ucieczką w zboża lub piwnicy.
Mord odbywał się w dalszym ciągu szybko.
Szukano w zbożach gorliwie lecz krótko.
Wszystko odbywało się przepisowo.
Straceńców ustawiono w szeregu nad wykopanym grobem.
Padła komenda dowódcy niemieckiej bandy katów.
Ozwały się karabiny maszynowe.W minucie zgłuszyły krzyki,płacze i jęki mordowanych.

Trupy stygły w ciszy.
Przed samą salwą zdążyły zbiec dwie córki Kubińskiego,lecz jedna tylko wróciła do domu,gdyż druga oszalała i do dziś błąka się po lasach i obcych wsiach,kryjąc się przed germańskimi zbirami.
Zaprzalskiego wyróżniono przed rozstrzelaniem,związano go i skrępowanego rozstrzelano razem z innymi.
Po wykonaniu tego obydnego mordu,dowódca skontrolował dokładnie trupy.Stwierdził śmierć wszystkich.Jego oddział zadanie wykonał dzielnie,skutecznie i błyskawicznie.
Wówczas rozstrzelano też kopiących groby Malaga,Małczyńskiego i Murowanego.Akcja była w stu procentach ukończona.Olbrzymia banda katów wyjechała pospiesznie.
W tedy z pośród trupów wstał ciężko ranny R.Miał przestrzeloną szyję i broczył krwią.Podczas kontroli wstrzymał oddech i oszukał katów.R.żyje dotąd.
Ze wsi Wasiechowice ofiarą mordu padły rodziny:Kabylaków-osób 12 /10 domowych i dwoje dzieci od krewnych/,Bielawskich-osób 6,Migdałów -osób 2,Sędziszów -osób 2,Podsiadłów cała rodzina,nie oszczędzono chorej przy dziecku żony Podsiadłego i jej 3 tygodniowego dziecka w poduszce,jak również dziecka Mikiny,które przyszło bawić niemowlę,Zaprzalskiego lat 26,Pietrachów -osób 10,5 z rodziny i 5 komorników,Łepińskich /matka,siostra matki i córka/,ojciec i dwoje dzieci ocalało,gdyż nie było ich w domu,Kubińskich -osób 5 t jest ojciec,dwuch synów i dwie córki,Pasińskich 4 osoby t j.ojciec,matka córka i wnuczka,Bogaczów -osób 2.Wyprowadzono tylko ojca,córka zaś sądząc,że jest tylko aresztowany,wyniosła mu buty i też została włączona do szeregów śmierci,Małczyński,Murowany,Malag i inni.
Razem rozstrzelano 70 osób.Z innych wsi około 40 osób.
W Wasiechowicach w dniu 4.6.43.zginęło łącznie około 110 osób w ciągu godziny.

Na trzeci dzień to jest w niedzielę ponury cień na tę tragedię ludu wiejskiego rzuciło nabożeństwo w kościele w Wasiechowicach.
Serca pozostałych przy życiu przepełnione były żalem bezgranicznym, gdyż ksiądz proboszcz z ambony miast słów ukojenia rzucał gromy na swe owieczki,że po cichu do chorego przyjeżdżają z nie wygodnymi, twardymi,drewnianymi siedzeniami.Głęboko religijna staruszka 65 let nie G.do dziś każdemu powtarza,że zamierzała żyć,aby wyrzucić takiego księdza z kościoła.
Pierwsza msza święta żałobna za straconych odbyła się w Zielenicach. Jeden istny szloch,przeistaczający się w gromadny płacz był wyrazem nieopisanego bólu i wołania o zemstę w szybkim czasie.

<u>Szubaryki ręka w rękę z żandarmerią niemiecką.</u>

W piątek dnia 4.6.43.przybyła do Żołyni,pow.Łańcut,policja niemiecka piesza i konna z oddziałem jeńców rosyjskich,pozostających w służbie niemieckiej.Ekspedycja liczyła około 450 ludzi.Wieś została gęsto otoczona policją konną,poczem przeprowadzono rzekomą "rewizję",podczas której zabierano wartościowsze przedmioty jak bieliznę,obuwie, zegarki i t.d.Szubaryki dopuszczały się haniebnych czynów,gwałcenia kobiet.Do uciekających strzelano bez pardonu.Razem zastrzelono 17 osób w tym 8 osób z karabinów maszynowych na cmentarzu.

<u>Opis wypadków w Kańczudze.</u>

Rankiem dnia 15.6.43.do folwarku w Mikulicach przyjechało kilkanaście aut z pol.granatową,ukraińcami,żandarmerią i Gestapo.Auta zostawili na folwarku,zaś sami udali się w kierunku Kańczugi.Zbliżając się do Niżatyc,rozsypali się w tyraljerę i okrążyli w ten sposób Kańczugę,Niżatyce,Żuklin i Małą Łopuszkę.Spokojnie śpiących mieszkańców zbudziły strzały karabinowe i krzyki.Rozpoczęły się łapanki.

poszukiwania i rewizje.Szukali wszędzie a znalezionych mężczyzn prowadzono w ogrodzenie druciane.Wyjątków nie robili żadnych,czy to urzędnik gminny,czy robotnik,rolnik,kupiec,czy ksiądz.Wszyscy zostali aresztowani.Zanosiło się na coś strasznego.W pewnym momencie nadjechało auto z dwoma kapitanami Gestapo i po krótkiej odprawie akcja została nieco złagodzona.Jeden z granatowych powiedział poufnie,że nie wiadomo z jakiej przyczyny cofnięto rozkaz,ale gdyby zrobili to co początkowo zrobić mieli to pół Kańczugi byłoby na tamtym świecie. Rozpoczęło się sortowanie schwytanych ludzi.Podzielono ich na 4 kategorie.Jednych zwolniono,drugich zatrzymano,jako zwyczajnych przestępców,trzecich zatrzymano,jako znajdujących się na liście przestępców,innych wreszcie odstawiono do egzekucji na miejscu.Następnie szef Gestapo przemawiał do ludności zgromadzonej na rynku,że niemcy doskonale wiedzą o naszych sympatiach do Rosji,Anglii i Ameryki,ale są tak silni,że niczego obawiać się nie potrzebują.Również wiedzą o tym,że ludność polska dopomaga różnym bandom grasującym w okolicy. W końcu łaskawie darował wszystkim życie,lecz zagroził,że jeżeli jeden wypadek bandytyzmu zdarzy się w okolicy,to ludność Kańczugi, oraz okolica przestanie istnieć.W wyniku całej akcji zostało zastrzelonych dwóch Żydów i jedna kobieta za to,że płakała za zabranym synem.Zabici zostali Zając i Drąg z Biżatyc,ponadto 3 osoby,których nazwisk nie ustalono.Jedna osoba została ranna.Do Jarosławia zabrano 17 ludzi,między innymi jednego majora.

Terror niemiecki na Podhalu.

W okręgu Zakopanego niemiecka akcja bezpieczeństwa przybrała ostatnio na sile.Każdy pociąg przybywający do Zakopanego jest rewidowany a pasażerowie legitymowani przez Gestapo pod kierownictwem swego szefa Weissmanna.Akcja ta w stosunku do mieszkańców Podhala oficjalnie "lojalnych" wygląda na stwarzanie odpowiedniego nastroju u władz wyższych,umożliwiającego uchylanie się "bohaterów" walczących z ludnością,od służby na froncie.

Führer vom Dienst.

W dyr.Pol.Kryn w Krakowie była utworzona brygada/z I.Komisariatu/, której zadaniem było wyszukiwanie i wyłapywanie ukrywających się żydów,posiadających dokumenty polskie.Obecnie grupa ta została zniesiona a wszystkie sprawy tyczące ukrywających się żydów ma załatwiać specjalna grupa z Gestapo,którego oddział znajduje się przy ul.Śląskiej 2 tel.150 - 30.Rozporządzenie to zobowiązuje do przekazywania o żydach na wymieniony numer telefonu,gdzie tak zwany "Führer vom Dienst" będzie wydawał dalsze zarządzenia w tych sprawach.Policjantom polskim nie wolno zajmować się zatrzymywaniem ukrywających się żydów.

Napady zbrojne.

W dniu 16.4.43.oddziały zbrojne w sile 60 osób dokonały napadu na miasteczko Ulanów k/Niska.Zabrano 4 wozy skór i materiałów tekstylnych ze sklepów i spółdzielni.Ten sam oddział w sile 80 osób urządził dnia 1.5.43.napad na miasteczko Krzeszów.Prócz zabrania rzeczy ze sklepów rozbrojono posterunek P.P.i zabrano 5 karabinów.Ten sam oddział napadł 15.5.43.na rolnika niemieckiego we wsi Wroble.Folwark uprzedzono 5 minut przed tym.Straż uciekła,niemcy bronili się z okien piwnic.Po stronie oddziału padły 4 osoby,a 9 zostało rannych z tego 2 zmarły.Dla zabrania rannych zarekwirowano furmanki [illegible].

Akcja P.P.R. w gminie Ulanów.

W gminie duża działalność P.P.R.,która prowadzi akcje sabotażow.

Urząd gminny nie urzęduje, mieszkańcy nie oddają żadnego kontyngentu. W dniu 11.6.43 zjechała do Jarocina expedycja karna. Spalono 8 gospodarstw, oraz zastrzelono 16 osób. Niemcy ściągają posiłki, żandarmerję i wojsko, obsadzając różne punkty powiatu. W dniu 28.5. zrobił P.P.R. wypad na Kraśnik. Uwolniono około 200 więźniów, zdobyto trochę broni a oddziały odeszły w lasy. Na następny dzień 37 bombowców rzuciło trochę bomb na lasy.

Akcja odwetowa.

W miejscowości Żołynia pow. Łańcut wymierzono dwum dziesiętnikom karę chłosty, 60 trzcin, za wysługiwanie się niemcom. Dwum odstawcom ziemniaków ponad kontyngent zwrócono uwagę z zagrożeniem. Jednemu odebrano 15 litrów wódki uzyskanej z odstawy ziemniaków. Wysłano 4 listy z upomnieniami. Urządzono napad na folwark w Kańczudze i zabrano 20 metrów cukru.

W dniu 15.6.43. nieznani sprawcy spalili budynek gminny wraz z urządzeniem w Koźnicach Wielkich oraz pobili wójta znanego z gorliwej służby na rzecz okupanta.

W połowie czerwca władze niemieckie nałożyły na chłopów gm. Ruszcza mandat karny w kwocie 30.000 zł. za uchylanie się od noszenia mleka do mleczarni.

Sabotaż.

W pow. Łańcuckim zniszczono książki mleczarni i gminne w Woli Zarczyckiej oraz mleczarni i gminy w Kuryłówce.

Charakterystyka niemców z "Urzędu Pracy" w Krakowie.

Seidel Paul, Regierungsoberinspektor, zam. Al. Słowackiego 104, prowadził akcję wysiedlania Polaków ze Śląska, służbista, srogi, alkoholik. Lubi przejawiać swą władzę i bezwzględność, gdy patrzą na niego zwierzchnicy lub podwładni.

R e i n s c h Franz, kierownik działu personalnego, zam. Al. Słowackiego 10, służbista, biurokrata obnoszący swą ważność do koloa, zły duch Seidla.

B e r k e r Wilhelm, wariat i kompletne zero.

G e i s b a u e r Mansferd, pyszny, zarozumiały przedstawiciel "Herrenvolku", brutal idący do kariery choćby po trupach i tchórz. Niebezpieczny dla Polaków.

Z i e t z Heinrich, agent Gestapo, łapownik, pijak, kobieciarz, inteligencję przejawia w chytrości i sprycie, a głupotę w pyszałkowatości, więcej bezczelny, niż odważny. W sumie niebezpieczne kanalie.

J u r a n e k Oswald, Ślązak, Vd., o ograniczonej skali aspiracji. Dobrze zjeść, dobrze wypić, nie krytykować regimu a przedewszystkim harować i harować.

T a r a b a, podobny w charakterze do Juranka. Oportunista i poczciwy sybaryta.

K l i n g b e i l Otto, były podof. z D.O.K. Kraków, współpracownik Gestapo, wścibski, podstępny, karierowicz, wierzący bez zastrzeżeń w partię. Lubi wódkę i kobiety. Posługuje się tupetem i bezczelnością. Dla Polaków kanalia.

W i e r z c h o s ł a w s k i Jakub,Vd.,zam.Nowowiejska 22,koleżeński,uczciwy,charakter bez wyrazu.

W i e r z c h o s ł a w s k a Vd.,zero.

W a l c z a k o w s k i,Vd.,łapownik,szukający wszędzie osobistych korzyści,dlatego niebezpieczny nawet w drobnych sprawach.

B a i e r,postrzelony i poczciwy głupiec.

G o r n i c k,brutalny oprych,bezczelny i niebezpieczny.

W o l f b a u e r Bernard,zam.Batorego 9,kierownik wywozu do Rzeszy,przesadnie ostrożny.

F a l k e Oskar,Vd.,zastępca kierownika,zam Batorego 9,rygorysta bezwzględny,ulega wpływom.

G e i b e l Karl,Vd,kierownik wydawania kart pracy.

S c h u b e r t Karl,Vd.,renegat,uprzejmy biurokrata.

H a n s Z w i k l,kierownik biura,niezły chłop,intelektualne zero.

G o r n r o h Richard,za.Al.Słowackiego 119,kanalia znęcająca się nad Polakami.

J o n e k,bardzo uczynna, dobra, w zapatrywaniach prawie Polka.

S m i d o w i c z Maria,Vd.,uprzejma dla kolegów,dla stron nieuczynna,balansująca od sympatyjek do antypatyjek.

H ä u s l e r Ilse,Rd,histeryczna stara panna,mściwa,złośliwa,nieuczynna,wielbiąca prusactwo,odznaczona za działalność antypolską.

L y s z c z a k,Vd.,bezdennie głupia biurokratka,nieuczynna,nieuprzejma,wybitnie szkodliwa

W i c k e r t,niemka i to w znaczeniu ujemnym.

R e g i n e k,nieuczynna i złośliwa.

F u c h s Rudolf,Vd.,kierownik z ul.Wąskiej,dobroduszny grubas,lubiący dobrze zjeść,stroniący od pracy,łaskawy dla stron znających się na "wdzięczności".

W e r n e r,niesłychanie zarozumiały,bezwzględny karierowicz,demagog,zdolny,inteligentny,uważa się za Polaka i nie jest niebezpieczny.

Od tej menażerji wyróżniają się niektórzy niemcy,których uczciwość w i mię objektywizmu zaznaczamy.
Dr.G ä n g e r,nieprzekupny rygorysta,ustosunkowujący się do Polaków uprzejmie,porywczy w sądach,ale postępujący zgodnie z nakazami uczciwości.
L u k a s s e k,uważający się w rozmowach z Polakami za Polaka.

F r e y e r,uczynny,idący na rękę Polakom,nawet wbrew obowiązkowi.